

Sygn. akt IXKa 182/14

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 17 czerwca 2014r.

Sąd Okręgowy w Toruniu - IX Wydział Karny - Odwoławczy w składzie :

Przewodniczący - **SSO Jarosław Sobierajski**

Sędziowie - **SSO Barbara Plewińska**

- **SSO Andrzej Walenta (spr.)**

Protokolant - **st. sek. sąd. Magdalena Maćkiewicz**

przy udziale Prokuratora Prokuratury Okręgowej w Toruniu **Barbary Dryzner**

po rozpoznaniu w dniu 17 czerwca 2014r.,

sprawy **T. K.** oskarżonego o przestępstwo z art. 284§2 kk,

na skutek apelacji wniesionej przez **Prokuratora Rejonowego w Lublinie** od wyroku Sądu Rejonowego w Toruniu z dnia 07 lutego 2014r., sygn. akt IIK 927/12

I. **utrzymuje w mocy** zaskarżony wyrok, uznając apelację za oczywiście bezzasadną;

II. kosztami procesu za postępowanie odwoławcze **obciąża Skarb Państwa.**

Sygn. akt IXKa 182/14

UZASADNIENIE

T. K. został oskarżony o to, że w okresie od 11 do 12 lipca 2011r. w T.woj. (...) dokonał przywłaszczenia powierzonego mu mienia w postaci nawigacji samochodowej (...) oraz telefonu komórkowego (...) nr. IMEI (...) o łącznej wartości 899zł na szkodę firmy (...) -

- **tj. o czyn z art. 284§2 kk;**

Wyrokiem z dnia 7 lutego 2014 roku Sąd Rejonowy w Toruniu, sygn. akt IIK 927/12, uniewinnił oskarżonego od popełnienia zarzucanego mu czynu, kosztami postępowania obciążając Skarb Państwa.

Wyrok ten zaskarżył **w całości na niekorzyść oskarżonego oskarżyciel publiczny**, zarzucając mu obrazę przepisów prawa procesowego, mającą wpływ na treść orzeczenia:

-art. 7 kpk poprzez dowolną ocenę zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego i przyjęcie, że w sprawie istnieją nie dające się usunąć wątpliwości co do sprawstwa oskarżonego i uniewinnienie go od popełnienia zarzucanego mu czynu;

- art. 167 kpk w zw. z art. 366 kpk oraz art. 410 kpk poprzez zaniechanie dalszego przeprowadzenia dowodów w postaci przesłuchania żony oskarżonego, która była obecna w domu w czasie przygotowywania przez oskarżonego paczek do wysyłki oraz uzyskania całości dokumentacji dotyczącej przesyłki, procedur stosowanych przy jej przewozie oraz

zapisów monitoringu z miejsc jej załadunku i przeładunku, pomimo, że mogły one okazać się przydatne dla weryfikacji okoliczności kluczowych dla oceny zachowania oskarżonego i jego odpowiedzialności.

Powołując się na powyższe skarżący domagał się uchYLENIA zaskarżonego wyroku i przekazania sprawy do ponownego rozpoznania sądowi I instancji.

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

Apelacja oskarżyciela publicznego, jako bezzasadna w stopniu oczywistym, nie zasługiwała na uwzględnienie.

Skarżący niezasadnie zarzuca, jakoby skutek dokonania błędnej analizy materiału dowodowego, sąd I instancji dowolnie przyjął, że zachodzą wątpliwości co do tego, czy oskarżony dopuścił się przywłaszczenia telefonu komórkowego i nawigacji, o których mowa w akcie oskarżenia i stwierdziwszy, że nie ma możliwości ich rozstrzygnięcia, korzystając z art. 5§2 kpk – uniewinnił go od popełnienia zarzucanego mu czynu.

Stwierdzić należy, że po dokonaniu zgodnej z regułami określonymi w art. 7 kpk oceny dowodów sąd meriti słusznie uznał, że brak jest uzasadnionych podstaw do zakwestionowania konsekwentnych wyjaśnień oskarżonego, który stanowczo – zarówno wobec przedstawicieli byłego pracodawcy, jak i w toku postępowania – utrzymywał, że telefon komórkowy oraz nawigacja umieszczone zostały przez niego w paczkach, które odebrał od niego A. B..

Zastrzeżeń skarżącego co do prawidłowości tego stanowiska nie sposób podzielić.

Oskarżony faktycznie mógł mieć interes w tym, by „zatrzymać” sobie telefon i nawigację. Z drugiej strony, wysoce wątpliwe wydaje się, by sam zwracał wówczas uwagę przedstawiciela pracodawcy, który w rozmowie telefonicznej zgłaszał mu pretensje tylko co do braku telefonu w otrzymanej przesyłce, na to, że powinna być w niej również i nawigacja, a z zeznań A. G. i P. P. wynikało, że fakt ten uświadomił im dopiero oskarżony. Gdy uwzględni się fakt, że po zakończeniu współpracy przez (...) i oskarżonego, sporna między nimi była kwestia rozliczeń za korzystanie przez niego z samochodu prywatnego do celów służbowych (firma miała wobec niego dług) - oceniając rzecz rozsądnie - stwierdzić należy, że w istocie nie tylko on, ale i pokrzywdzony miał interes w tym, by fałszywie przedstawiać okoliczności zwrócenia przez oskarżonego firmie powierzonych mu przedmiotów.

Złożonych przez niego wyjaśnień nie podważały natomiast żadne z ustalonych okoliczności, ani zgromadzonych dowodów.

Zeznający na jego niekorzyść przedstawiciele byłego pracodawcy swojego przekonania, że to właśnie oskarżony zatrzymał w celu przywłaszczenia brakujące w paczce telefon i nawigację nie wsparli wskazaniem na żadne dowody przesądzające o sprawstwie oskarżonego. Postawiona przez nich teza, że to on jest osobą winną ich utraty przez firmę, była w istocie jedynie ich subiektywnym przypuszczeniem co do przebiegu wydarzeń wysnutym wyłącznie na podstawie tego, że tych przedmiotów, które winien był zwrócić oskarżony, nie było w paczce, nie znajdującym oparcia w żadnych konkretnych okolicznościach, jak np. wyniki postępowania reklamacyjnego, które wykluczyłyby zaistnienie nieprawidłowości na etapie dostawy. Zaniechanie złożenia przez pokrzywdzonego reklamacji - co wydaje się naturalnym posunięciem w sytuacji ujawnienia braków w zawartości przesyłki, której stan uzasadnia podejrzenie o możliwą ingerencję na etapie dostawy - wskazuje na to, że pracodawcy, który obwiniał oskarżonego o zabór przedmiotów wskazanych w akcie oskarżenia, zależało nie tyle na rzetelnym wyjaśnieniu okoliczności sprawy co obciążeniu oskarżonego faktem dokonania czynu na szkodę firmy.

Brak było też dokumentów, które pozwoliłyby odtworzyć szczegółową zawartość poszczególnych paczek w momencie nadania i stwierdzić, że w jednej z nich oskarżony na pewno nie wysłał telefonu i nawigacji.

Kurierzy w ogóle nie posiadali (i nie mogli posiadać) wiedzy o zawartości paczek.

W świetle całokształtu zebranych dowodów prawdopodobna była natomiast alternatywna wersja wydarzeń, z której wynikało, że telefon i nawigacja zostały przez pokrzywdzonego utracone bez udziału oskarżonego. Z poczynionych

ustaleń wynika wszak, że nadana przez niego przesyłka, składająca się z 5 oddzielnych paczek, do pokrzywdzonego trafiła za pośrednictwem dostawcy, który sam korzystał z pomocy trzech innych podmiotów, a w toku dostawy dostęp – poza trzema kurierami – mogła mieć do niej także nieustalona liczba osób (pracowników?) w dwóch magazynach, w których była ona w trakcie transportu przechowywana. Mimo stosowania przez firmy przewozowe zabezpieczeń, takich, jak monitoring miejsc załadunku i plombowania pojazdów przewożących przesyłki, niekontrolowany kontakt z nadanymi przez oskarżonego paczkami mogły mieć także poza znanymi z nazwiska kurierami osoby trzecie. Przy odbiorze okazało się zaś, że ta z paczek, w której według oświadczenia oskarżonego miał znajdować się telefon wraz z nawigacją, jako jedyna (wyraźnie wskazywał na to dostarczający ją bezpośrednio do pokrzywdzonego kurier M. K.) była pognieciona, a taśma zabezpieczająca umieszczona na starym liście przewozowym przyczepionym do znajdującego się w niej pudełka, w które bezpośrednio miał być zapakowany telefon, była rozcięta. A. G., który otwierał przesyłkę, opisując stan tego kartonu, stwierdził, że wyglądało to tak, jakby ktoś zakleił pudełko od telefonu przed zwrotem i ponownie je rozciął. Co więcej, w kartonie tym brak było w ogóle oryginalnego opakowania po nawigacji. Przesyłka nie nosiła więc wprawdzie śladów zewnętrznych uszkodzeń, jednakże taki jej stan – gdy oceniać rzecz rozsądnie z uwzględnieniem wskazań wiedzy i doświadczenia życiowego – dawał uzasadnione podstawy do przypuszczenia, że na etapie transportu ktoś mógł dokonać ingerencji w jej zawartość - zabrać przedmioty, o których przywłaszczenie oskarżono T. K. i ponownie ją zapakować tak, by fakt ten nie był widoczny na pierwszy rzut oka. Podkreślenia wymaga, że ze zgodnych ze sobą wyjaśnień oskarżonego i zeznań rozpakowującego ją pracownika firmy wynika, że paczka zawierająca karton z telefonem była tylko ostreczowana, a więc nie była zapakowana w jakiś charakterystyczny, trudny do odtworzenia bez wzbudzenia podejrzeń, sposób. Taka wersja wydarzeń nie została wykluczona w toku postępowania reklamacyjnego. Mimo, że faktycznie powszechnie wykorzystuje się obecnie pośrednictwo firm dostawczych przy transporcie różnych przesyłek i że taki sposób transportu cieszy się społecznym zaufaniem, mogło być zatem tak, że akurat w wypadku przesyłki nadanej przez oskarżonego doszło do jakichś nieprawidłowości, które przecież sporadycznie, mimo starań trudniących się tym podmiotów, jednak się zdarzają.

Sąd I instancji słusznie uznał w tej sytuacji, że niemożliwe jest w zgodzie z obowiązującymi w procesie karnym standardami oceny dowodów przypisanie oskarżonemu odpowiedzialności za popełnienie zarzucanego mu przestępstwa. Brak kartonu po nawigacji mógł świadczyć o tym, że oskarżony nie włożył jej do paczki, czarna taśma na nieoryginalnym kartonie od telefonu nie musiała zostać przecięta w czasie dostawy, a paczka mogła się przypadkowo pognieść w czasie transportu. W realiach sprawy nie da się jednak wykluczyć tego, że telefon i nawigacja rzeczywiście wyjęte zostały z paczki już po nadaniu jej przez oskarżonego. Taki przebieg wydarzeń jest równie prawdopodobny w świetle zgromadzonych dowodów, jak to, że oskarżony w ogóle nie umieścił w przesyłce telefonu i nawigacji.

Całkowicie chybiona jest próba podważenia tego wniosku jako przedwczesnego poprzez wskazywanie na fakt „zaniechania kontynuowania przez sąd postępowania dowodowego”.

Nie sposób czynić sądowi zarzutu z tego, że nie przeprowadził wskazanych w apelacji dowodów - których za przydatne do wyjaśnienia okoliczności istotnych dla prawidłowego rozstrzygnięcia sprawy na etapie postępowania dowodowego nie uważał także skarżący - w celu ustalenia stanu technicznego przesyłki na każdym z etapów doręczenia i możliwości ingerencji w nią przez osoby trzecie. Skoro zgromadzone dowody pozwoliły na wyjaśnienie, jakie były losy przesyłki, a z zeznań osób, o których wiadomo, że miały z nią styczność, wynika, że w ich obecności nie doszło do ingerencji w jej zawartość i brak było zewnętrznych uszkodzeń, jako uchybienia nie można traktować niepodjęcia przez sąd starań o pozyskanie dowodów z ewentualnie prowadzonego w miejscach magazynowania paczek monitoringu tylko po to, by ustalić, czy nie utrwalono na nich faktu takiej ingerencji i niezwrócenia się o dodatkowe (jakie?) dokumenty dotyczące okoliczności przewozu. Zwłaszcza, że – abstrahując już od tego, czy można rozsądnie przypuszczać, że osoba chcąc „okraść” paczkę będzie to robiła w miejscu monitorowanym - w świetle dotychczas zebranych dowodów brak jest uzasadnionych podstaw do stwierdzenia, że paczki nadane przez oskarżonego przez cały czas znajdowały się w zasięgu kamer monitoringu. To, że miejsca załadunku są monitorowane – jak uczy doświadczenie - nie oznacza wcale jeszcze, że w centrach załadunkowych nie ma ustronnych miejsc, w których możliwe byłoby dokonanie dyskretnej ingerencji w zawartość przesyłki o niewielkich rozmiarach i wadze.

Skutecznej podstawy zarzutu naruszenia art. 366 kpk w zw. z art. 167 kpk nie może w realiach sprawy stanowić również fakt nieprzesłuchania żony oskarżonego w celu sprawdzenia, czy nie posiada ona żadnych wiadomości na temat zawartości paczek, sposobu ich zapakowania lub ewentualnego posiadania nawigacji i telefonu przez oskarżonego po nadaniu przesyłki. Z wyjaśnień oskarżonego, który najbardziej zainteresowany byłby tym, aby ktoś potwierdził fakt włożenia przez niego telefonu komórkowego i nawigacji do paczki, wynika jedynie tyle, że była obecna gdzieś w domu podczas jej pakowania (k. 80). Skoro nie została ona przesłuchana w toku postępowania przygotowawczego, a skarżący mimo tego nie wniósł o odebranie od niej zeznań na rozprawie, najwyraźniej również i on – tak, jak sąd I instancji po analizie wyjaśnień oskarżonego - oceniał posiadanie przez nią informacji, które umożliwiałyby weryfikację wyjaśnień oskarżonego jako nierealne.

Sąd odwoławczy nie dopatrzył się w zaskarżonym orzeczeniu żadnych uchybień mogących stanowić bezwzględne przyczyny odwoławcze, będących podstawą do uchylenia wyroku z urzędu, dlatego też jako słuszny został on utrzymany w mocy.

Kosztami procesu za postępowanie odwoławcze, po myśli art. 636§1 kpk, obciążono Skarb Państwa.